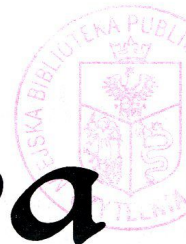


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 50 (382) 12 grudnia 2010r.

Górnicza Barbórka



*kompania reprezentacyjna górników PGNiG w sanockiej Farze, 1.12.2010 r.
fot. ks. Tomasz Grzywna*

Błogosławiony, kto nie zwątpi

We współczesnym świecie pełno jest zwątpienia. Coraz częściej wątpimy w uczciwość i przejrzystość innych ludzi. Coraz częściej mamy wątpliwości odnośnie tego, jakimi kryteriami należy kierować się w życiu. Coraz więcej niepewności targa naszymi sercami w sprawach wiary. Dlaczego na świecie tyle zła? Dlaczego nieuczciwość i kłamstwo ma większą siłę przebiccia, aniżeli dobro i prawda? Czy nauka Jezusa rzeczywiście jest jedyną prawdziwą? A jeśli tak, to dlaczego nawet Kościół, wspólnota założona przez samego Jezusa, nie jest czysta jak łąza, nieskazitelna? I to zwątpienie narasta i narasta, często prowadząc człowieka na bezdroża obojętności lub nawet wrogości wobec Chrystusa.

Myślę, że współczesny świat można nawet porównać do pustyni, spieczonej słońcem. Jest nieraz tak, jak pisze prorok Izajasz w pierwszym czytaniu (Iz 35,1-2.6). Ludzkie serca są spalane słońcem pychy, sumienia są suche jak piasek, a życie wielu ludzi nie wydaje dobrych owoców. Na pustyni ludzkiego serca rosną zamiast pięknych kwiatów jedynie rachityczne porosty, jakby udające rośliny. Jesteśmy myślami gdzieś daleko od Boga, grzęznąc nieświadomie w marazmie i bylejakości...

A tymczasem Pan Jezus mówi w dzisiejszej Ewangelii: „**Błogosta-**

wiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi...” (Mt 11,6). To jakby dodatkowe błogosławieństwo, dopowiedziane do znanych lepiej ośmiu błogosławieństw (por. Mt 5,3-12). Błogosławiony ten, kto mimo wszystko, mimo największej próby, mimo szatańskiego kuszenia, mimo zgorzeń – nie zwątpi. Ten zaiste będzie szczęśliwy, bo posiadzie królestwo Boże, posiadzie niebiańską chwałę i wieczne szczęście.

„Owszem - powie ktoś - *pragnę wierzyć, ale jestem tylko człowiekiem. Nie potrafię być obojętnym wobec zła, wobec zgorzenia, wobec grzechu, a grzech mnie niemalże osacza. Na zewnątrz od siebie widzę mnóstwo zła, a nawet i wewnątrz mnie drze mią diabelskie instynkty. Co mam zrobić, aby nie tracić wiary, aby nie osłabnąć w drodze, aby nie być wyszłą pustynią?*”

Pan Jezus mówi: „*Rozejrzyj się wokół siebie. Czy naprawdę nie widzisz żadnego dobra? Czy nie widzisz szlachetnych ludzi, którzy potrafią poświęcić się dla innych, potrafią kochać i służyć? Czy nie są takimi twoja matka lub ojciec, siostra i brat, przyjaciel? Czy nie widzisz, jak ludzie tworzą coś dobrego: nowe dzieła charytatywne, wspólnoty miłości? Nie widzisz, jak się ludzie wiary modlą w kościele, na rekolekcjach, nabożeństwach? Nie widzisz na-*

prawdę żadnego dobra?”

„No, trochę widzę. Jeszcze jest trochę dobra, ale pewnie i ono jest podejrzane. Pewnie i ci, którzy to dobro czynią są interesowni, albo szukają poklasku. A zresztą nie wiadomo do końca, co w nich siedzi”.

„*Nie lękaj się*” – mówi Pan. - „*Każde dobro wydaje owoc. Każdy może stać się podobnym do pięknej lilii, jeśli zaufa mojej miłości. Ja też byłem otoczony przez różnych ludzi. Nawet apostołowie zawiedli. Ale ufam człowiekowi. Pozwalam mu dojrzewać. Pozwalam, aby dotknął zła, ale pragnę, aby to zło go nie wciągnęło, lecz przeciwnie, aby zobaczywszy przeraźliwe skutki grzechu, obrzydził go sobie. Nie jest to łatwe, ale ten, kto naprawdę kocha, kto trwa we Mnie, przynosi owoc obfity*”.

Właśnie po to jest Adwent, abyśmy zapragnęli dotykać Bożej miłości. Każdy ma w życiu trudniejsze chwile, każdy może się zawahać, zastanawiać, nawet błędzić. Taka chwila zwątpienia dotknęła pewnie i św. Jana Chrzciciela w więzieniu, choć przecież był wielkim prorokiem. Ale szukał rozwiązania swych wątpliwości w dobrym źródle, u samego Pana Jezusa (zob. dzisiejsza Ewangelia – Mt 11,2). I odpowiedź, którą otrzymał wystarczyła mu, aby wytrwać do końca.

My także powinniśmy szukać w dobrym źródle ożywczej wody: w Ewangelii, w dobrej prasie religijnej, u zaufanego kapłana, u bliskiej osoby, która kieruje się duchem Bożym. Wtedy zwątpienia będą nawet ożywcze, będą nas pobudzać do refleksji i pogłębiania motywacji wiary. Nawet największe zgorzenie nie wykrzywi obrazu Boga w nas, bo przecież ufamy Jemu, a nie człowiekowi. Człowiek może zawieść, ale Bóg nigdy. A ten, kto nie zwątpi, kto mimo wszystko będzie czynił dobro, będzie błogosławiony.

ks. Tomasz Grzywna



Jan Breugel Starszy, *Sw. Jan Chrzciciel naucza na pustkowiu*, ok. 1600 r., kolekcja prywatna

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki.....2	Barbórka.....8
	Kwadrans biblijny.....3	Wakacyjne zapiski.....10
	Uroczystość Niepokalanego Poczęcia.....4	„Niebiosa spuście sprawiedliwego”.....14
	Św. Mikołaj.....6	Ogłoszenia i intencje.....16

Druga Księga Samuela

Druga Księga Samuela (2 Sm) rozpoczyna się panowaniem króla Dawida, który opłakuje śmierć Saula. To po śmierci Saula i jego syna Jonatana, Dawid wyśpiewał na ich cześć pieśń żałobną, a następnie w Hebronie został namaszczone na króla, nad Judą (2,4), gdzie sprawował rządy siedem i pół roku (2,11). Na podstawie tej Księgi jawi się on jako król, który mimo swej wielkości i sławy, która mu towarzyszyła, nie ustrzegł się też wielu słabości. Czytamy, że miał wiele żon (3,2-5), że nadał trwałe walki między zwolennikami Saula, a zwolennikami jego. Wszystkie pokolenia izraelskie orzekły wyrażając zgodę, aby Dawid był królem nad całym Izraelem (5,3). Miał wtedy 30 lat, a rządził lat 40. Tak więc Juda i Izrael będą stanowić jedność zewnętrzną, gdyż potem dadzą znać o sobie konflikty i nastąpi podział na królestwo północne i południowe. Jego zasługą jest to, że z Jerozolimy uczynił stolicę kraju (5,7), tam zamieszkał, a miasto ufortyfikował. Autor natchniony wyraża myśl teologiczną: „Dawid stawał się coraz potężniejszy, bo Pan, Bóg Zastępów, był z nim” (5,10). Wedle Bożego zamysłu miał on odegrać ogromną rolę w planach Bożej Opatrzności, dlatego nie przeszkadzało nawet to, że „wziął sobie jeszcze nałożnice i żony z Jerozolimy” (5,13). Był królem przewidującym, dobrym strategiem, ufającym Bogu, co autor natchniony ujmuje w słowach, że przed bitwą z Filistynami „radził się Pana” (5,19,23).

Do Jerozolimy sprowadził Arkę Przymierza (6,1-19). Był to dzień bardzo uroczysty, pełen wesela. Dla siebie wybudował pałac cedrowy (7,2), Arkę Pańską zaś umieścił w namiocie, nad czym ubolewał, że nie ma ona godnego dla siebie miejsca (7,6). Pan Bóg miał jednak inne zamiary wobec Dawida: „Kiedy wypełnią się twoje dni i spocziesz obok swych przodków, wtedy wzbudzę po tobie potomka twojego, który wyjdzie z twoich wnętrzności, i utwierdzię jego królestwo. On zbuduje dom imieniu memu, a Ja utwierdzę tron jego królestwa na wieki. Ja będę mu ojcem, a on będzie Mi

synem, a jeżeli zawini, będę go karcił różgą ludzi i ciosami synów ludzkich. Lecz nie cofnę od niego swojej życzliwości, jak ją cofnąłem od Saula, twego poprzednika, którego opuściłem. Przede Mną dom twój i twoje królestwo będzie trwać na wieki. Twój tron będzie utwierdzony na wieki” (7,12-16).

Świątynię zbuduje więc Salomon, ale rzecz najważniejsza: Pan Bóg daje „zapowiedź tyczącą domu sługi swego na daleką przyszłość, do końca ludzkich pokoleń” (7,19). Jest to tekst mesjański i odnosi się do Jezusa Chrystusa, który pochodzi z rodu Dawida. Onieśmielony Dawid śle korną modlitwą do Boga za to wielkie wyróżnienie i prosi o błogosławieństwo (7,18-29).

Sława Dawida rosła coraz bardziej, gdyż odnosił on efektowne zwycięstwa nad sąsiednimi narodami. Cieszył się dobrą opinią: „Dawid panował nad całym Izraelem, wykonując sąd i sprawiedliwość nad całym swoim ludem” (8,15). Dobrze także traktował rodzinę Saula (rozdz. 9). Prowadził wojny z Ammonitami (rozdz. 10).

Dawid miał także chwile wielkiej słabości. Był wprost wielkim grzesznikiem, który polecił, aby podstępnie zgładzić Uriasza Chetytę, dowódcę swojego wojska, aby w ten sposób zabrać mu piękną żonę, Batszebę (11,15). Napomniany przez proroka Natana miał jednak odwagę przyznać się do swojego postępku i serdecznie żałować (rozdz. 12). Dziecko z tego związku zmarło, dopiero drugi syn, Salomon, przysporzył mu wiele radości (12,24).

Karygodnego czynu dopuścił się syn Dawida, Amnon, który zgwałcił swoją siostrę podstępnie zwabiając ją do siebie, udając chorego (13,1-22). Zemścił się na nim jego brat, Absalom, który przez swoje sługi zabił Amnona (13,28). Przeczuwając co go może spotkać, równie okrutna śmierć, Absalom uciekł (13,34) ukrywając się przez trzy lata (13,38). W sprawie powrotu Absaloma i przywrócenia go do łask królewskich interweniowała u Dawida mądra kobieta z Tekoa, która przekonała króla, aby nie wywie-



rał zemsty (14,4-14). Absalom mógł wrócić do Jerozolimy (14,23). Nie widywał się jednak z ojcem (w. 24,28). Za wstawiennictwem Joaba, Absalom wymusił spotkanie z ojcem (14,33). Wróciwszy do Jerozolimy marzył o tronie królewskim, buntując przeciw swemu ojcu jego poddanych (15,2-6). Następnie w Hebronie ogłosił się królem (15,10), a Dawid opuścił Jerozolimę (15,13-16,14). Z ucieczki ojca skorzystał Absalom, który wrócił do Jerozolimy (16,15), przejął harem królewski (16,15-23), ale nie wykorzystał sprzyjającej dla siebie okazji, aby pokonać Dawida. Nie posłuchał rady Achitofela (17,1-4), ale uległ namowom Chusaja Arkijczyka (17,5-23). Doszło do krwawej rozprawy między ojcem a synem, w której syn zginął (18,1-18), a Dawid wrócił do Jerozolimy (20,3).

Druga Księga Samuela kończy się „Pieśnią dziękczynną Dawida” (rozdz. 22) oraz krótkim podsumowaniem jego życia: „w rocznicę człowieka wyniesionego wysoko, pomazańca Boga Jakubowego, śpiewaka psalmów Izraela” (23,1). Ostatnim akordem w działalności Dawida opisanej w tej Księdze, jest spis ludności kraju, co było zamachem na suwerenną wolę Boga (24,10). Zdawał sobie sprawę z tego, co uczynił i bardzo żałował, widząc karę jaka spadła na naród (24,17). Zakupił od Arauny klepisko w Jerozolimie, tam wybudował ołtarz i złożył stosowne ofiary całopalenia i biesiadne (24,25). Według Drugiej Księgi Kronik (3,1) pole Arauny zostało przeznaczone pod budowę przyszłej świątyni.

(C.d.n.)

ks. Andrzej Skiba

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny

Przeżywamy jedną z najpiękniejszych uroczystości adwentowych i maryjnych: uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Smutno byłoby bez Matki, bo poczulibyśmy się osieroceni. Kochamy Maryję czego wyrazem są pieśni czy wiersze Jej poświęcone, a szczególnie wypowiedzi Ojców Kościoła, teologów, soborów, papieży. W naszym brewiarzu modlimy się dziś:

*„Gołąbko lśniąca pięknością
Lilio wyrosła wśród cierni,
Rozkwitła Różdżko lecząca*

Swoim korzeniem zranionych”.

Św. Efreem Syryjczyk w rozważaniu „Ku chwale Bożej Rodzicielki Dziewicy Maryi”, już w pierwszym zdaniu wychwala piękność i nieskalaność Maryi: „Nieskalana, nietknięta, cała czysta i niewinna Dziewico Boża Rodzicielko, Maryjo!” W swym wychwalaniu używa najpiękniejszych zwrotów, aby uczcić Maryję. Ona jest najdoskonalszym dziełem Bożym, ponad które nie ma nic czystsze, ani świętszego, ani piękniejszego: Ona jest „pełna łaski” – najczystsza – nienaru-

szona – nietknięta – najpiękniejsza – najjaśniejsze światło – wybrane naczynie Boże – cud ziemi – gwiazda najjaśniejsza – lilia na zamkniętej górą dolinie – piękno Męczenników – ozdoba Aniołów – pieśń Cherubinów i Serafinów.

Do pełnych miłości uwielbień i pochwał, my również dołączamy swoje serca. Przychodzimy do Ciebie, Matko, aby:

- popatrzeć na Twoją twarz;
- pomyśleć o Twoim bezgranicznym zaufaniu na Boże słowo;
- pozdrowić Cię, Maryjo;
- ogrzać swoje serca, bo nie wszystkie są gorące i nie wszystkie Cię kochają;
- razem z Tobą wypowiedzieć wdzięczność Bogu za Twoje słowo przyzwolenia na poczęcie i zrodzenie Syna.

Maryja jest najpiękniejszym ze stworzeń. To wewnętrzne piękno Maryi określamy Niepokalanym Poczęciem. Niepokalane Poczęcie, to: wolność od grzechu, „pełnia łaski” i pełnia świętości.

Dlaczego Maryja jest tak piękna? Dlatego Maryja jest tak piękna, bo Bóg Ją wybrał, aby przygotować godne mieszkanie dla swojego Syna. To wyjątkowy przywilej dany Maryi: Niepokalane Poczęcie.

*„Ciebie wielbimy hymnami,
Przeczysta Matko Chrystusa,
Ty zaś na śpiew Twojej chwały
Odpowiedz darem swej łaski”.*

Dziś także chcemy wspomnieć XIX rocznicę powstania Radia Maryja, które – jak czytałem w prasie – „Całą Polskę uczy oddychać powietrzem wiary”. Jest to rozgłośnia, która jest niezależna od politycznych wpływów, która mówi, że najwyższym prawodawcą jest Pan Bóg, a nie Trybunał w Strasburgu, który orzekł, że ślimaki są rybami, ani Parlament Europejski – jak mówił w rocznicowym kazaniu ks. bp kielecki Kazimierz Ryczan. Rozgłośnia ta od lat walczy o należyte miejsce dla Pana Boga w naszej, polskiej rzeczywistości. Ona głosi prawdę, która wielu drażni, niepokoi, złości,



dlatego chcieliby ją zlikwidować. Obrzucają ją różnymi epitetami, co świadczy o ich słabości, o braku rzeczowych argumentów.

Wielu jednak inaczej postrzega tę rozgłośnie. Są pełni podziwu dla niezłomnych poglądów jakie głosi, dla zasad wiary jakie przekazuje. Wystarczyło przeczytać wypowiedzi naszych biskupów czy polityków. Czytam: „Szkoła cywilizacji miłości”; „Niestrudzenie broni życia”; „Wychowuje młode pokolenie”; „Przypomina o naszych korzeniach”; „W prawdzie o sprawach Ojczyzny”; „Uodparnia na manipulację”; „Dziękuję za to dzieło”; „Zazdroszczą nam takiego Radia”; „Podtrzymuje ducha Narodu”; „•ródło prawdy”; „Kształtuje człowieka”; „Idzie pod prąd” czy wreszcie kazanie wspomnianego już ks. biskupa Kazimierza Ryczana: „Radio Maryja rozmo-dliło Naród”.

Radio Maryja ma ogromne zasługi w katechizacji Narodu. Ono pozwala oddychać powietrzem wiary, a szczególnie rola w tym dziele przypada Matce Najświętszej. Ono walczy o miejsce Pana Boga w naszym życiu, tak jak walczyli kiedyś prorocy Starego Testamentu. O miejsce Boga w życiu walczyli Apostołowie, rzesze Męczenników, Wyznawców, Dziewic, Wszystkich Świętych. Ono przypomina znane ze ST słowa: „Słuchaj Izraelu! PAN jest naszym Bogiem. PAN jeden. Będziesz miłował PANA, twój Boga, całym swoim sercem, całą swoją duszą i z całej swojej mocy. Niech słowa, które ci dziś przekazuję, trwają w twoim sercu. Wpoisz je swoim dzieciom i będziesz o nich mówił, przebywając

w domu, idąc drogą, kładąc się spać i wstając ze snu” (Pwt 6,4-7).

Dziś świat boi się Pana Boga. Nie ma Pana Boga w naszej Konstytucji, nie ma Pana Boga w traktacie lizbońskim. Europa, która ma korzenie chrześcijańskie, która wyrosła z cywilizacji łaćnińskiej, chrześcijańskiej, dziś walczy z Bogiem, zapiera się Boga. Państwo ma być świeckie – to powszechnie lansowany dziś „dogmat” liberałów, komunistów.

Radio Maryja mówi o godności człowieka, o szacunku do życia od chwili poczęcia do naturalnej śmierci. Ks. bp Ryczan mówi: „Trzeba być kompletnie ślepym na opinie naukowców i lekarzy, by twierdzić, że dziecko nienarodzone nie jest człowiekiem. Wołajcie głosem wielkim, niech słyszy cały świat i nasi lekarze, że zabicie dziecka nienarodzonego jest zbrodnią”.

Radio Maryja walczy o zdrową rodzinę, o jej prawa. Ono nade wszystko uczy modlitwy, katechizuje, sprawuje Najświętszą Ofiarę, w której uczestniczą rzesze wiernych, którzy także wsłuchują się w komentarze biblijne. Ono głosi prawdę, przekazuje rzetelną informację, której w innych mediach nie można spotkać. Inne media przekazują komentarze do wydarzeń, a nie wydarzenia. Ks. Biskup, ordynariusz kielecki, mówi: „Wiarygodne są wiadomości o pogodzie, kataklizmach i wypadkach drogowych”. Dzisiejsze media robią wszystko, aby z pamięci Narodu wymazać imię i nazwisko prezydenta Lecha Kaczyńskiego i innych polskich patriotów. Jesteśmy świadkami, jak



wielki toczy się bój o ich pamięć. Radio Maryja uczy patriotyzmu, mówi o miłości do Ojczyzny, co dziś nie jest modne. Ks. płk Sławomir Żarski, który w dniu 11 listopada, w obecności pana prezydenta wygłosił kazanie patriotyczne na temat Ojczyzny, został przez niego zwolniony, przeniesiony do rezerwy kadrowej. Jest gorzej jak za rządów SLD! – wołał ks. bp Ryczan. Zadał też retoryczne pytanie: „Co by było, gdyby przemawiał dziś ks. Piotr Skarga?”

Dziś dzieło Radia Maryja polecamy Niepokalanej, która starła głowę węża. Jego głowa jednak stale odrasta, więc trzeba wskazywać na zło, uczyć modlitwy i pokory, wskazywać na wierność Bożym przykazaniom, a nie wierność dyktatowi płynącemu z Brukseli. My mamy swoją Konstytucję: jest nią Ewangelia, nauka Chrystusa i Kościoła. To nam wystarczy. Maryjo, Gwiazdo Nowej Ewangelizacji prowadź Radio Maryja drogami wierności wskazanymi przez Chrystusa.

ks. Andrzej Skiba

Teksty mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: Lb 24,2-7.15-17a;
Ps 25; Mt 21,23-27

Wtorek: So 3,1-2.9-13; Ps 34;
Mt 21,28-32

Środa: Iz 45,6b-8.18.21b-25;
Ps 85; Łk 7,18b-23

Czwartek: Iz 54,1-10; Ps 30;
Łk 7,24-30

Piątek: Rdz 49,2.8-10; Ps 72;
Mt 1,1-17

Sobota: Jr 23,5-8; Ps 72;
Mt 1,18-24

Niedziela: Iz 7,10-14;
Ps 24; Rz 1,1-7;
Mt 1,18-24

Wizyta św. Mikołaja

fot. ks. Tomasz Grzywna



św. Mikołaj już przybył



zaciekawieni ministranci – Mateusz, Kuba, Miłosz



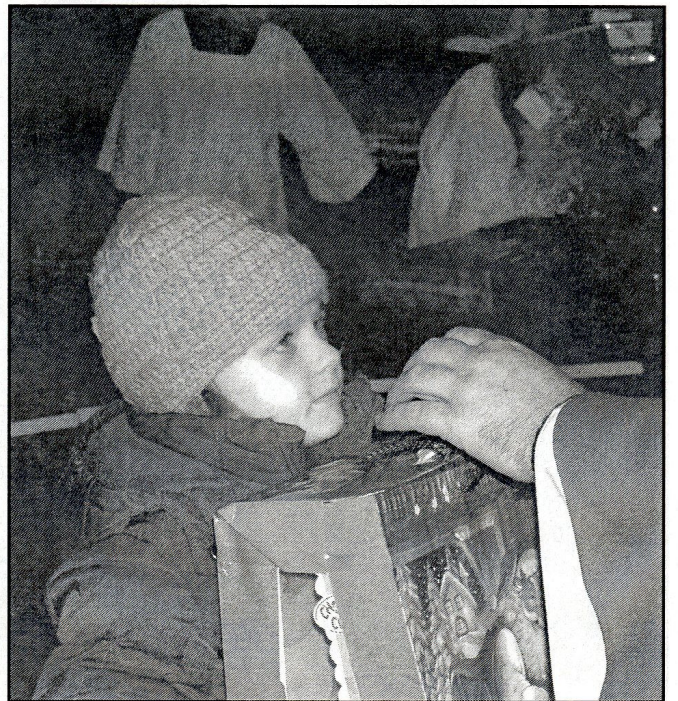
dzieci czekają na prezenty



ale wielka paczka



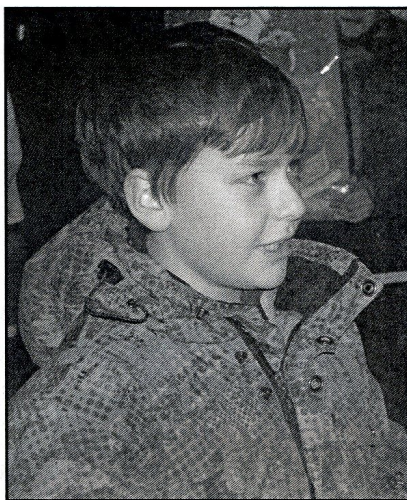
prezent dla Emilka



Julka też już ma paczkę...



ciekawe, co tam jest?



paczka dla Remigiusza



... i dla Zosi



... i dla Karoliny



urocze anioły



pamiątkowa fotka

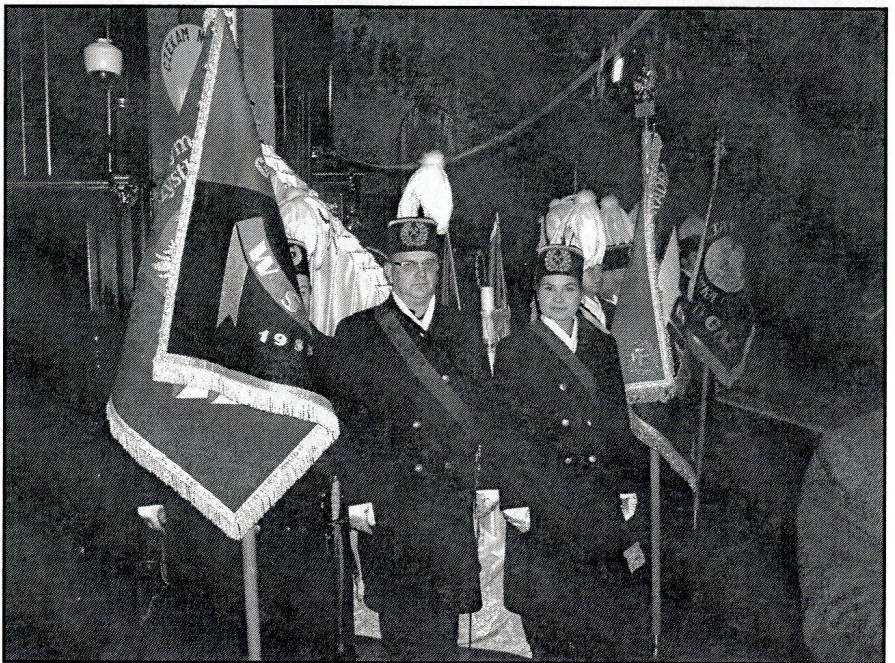
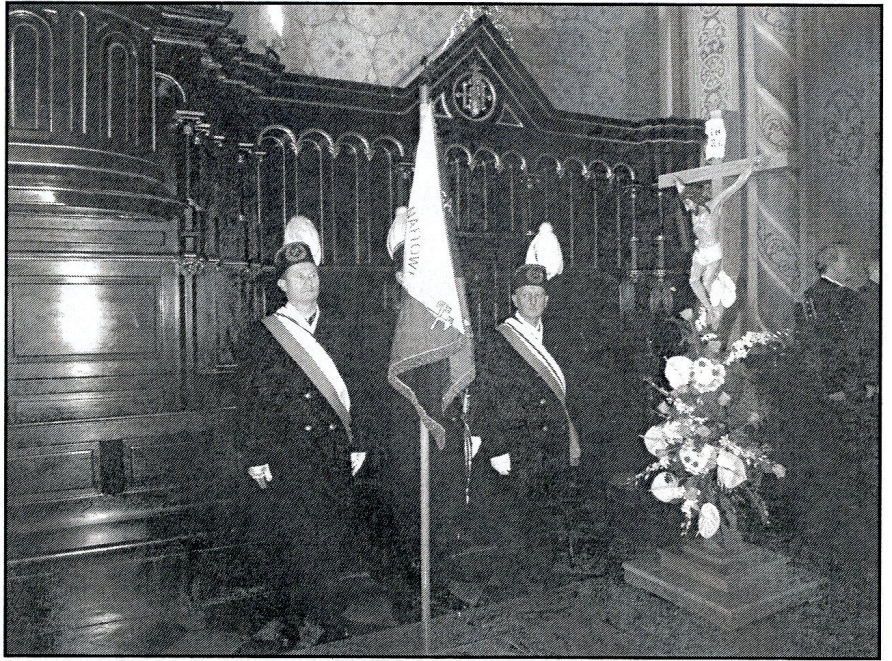
Górnicza Barbórka w Sanoku

Dnia 1 grudnia 2010 roku w kościele Farnym pw. Przemienienia Pańskiego w Sanoku miała miejsce niecodzienna uroczystość. Na modlitwę zebrały się delegacje górników przedsiębiorstwa PGIŃG, które to przedsiębiorstwo prowadzi wydobycie ropy naftowej i gazu ziemnego w całej Polsce. Mszy świętej przewodniczył i homilię wygłosił ks. Arcybiskup Józef Michalik, Metropolita Przemyski, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Poza Pasterzem Kościoła Przemyskiego w koncelebrze uczestniczyli ks. Prałat Dziekan i Proboszcz Andrzej Skiba, ks. Prałat Archiprezbiter Feliks Kwaśny, Ks. Prałat i Dziekan, Asystent Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej Józef Niżnik, Ojciec Gwardian Parafii Franciszkanów w Sanoku Zbigniew Kubit, ks. Proboszcz z parafii Sanok - Posada Piotr Buk, ks. Proboszcz Parafii Sanok - Dąbrówka Michał Błaszkievicz.

Na wstępie Księdza Arcybiskupa przywitał przedstawiciel PGIŃG prosząc o modlitwę w intencji górników. Przypomniawszy on postać Ignacego Łukasiewicza, który w pobliskiej Bóbrce, przed ponad 100 laty, organizował pierwszą w świecie kopalnię ropy naftowej. Następnie przemówił ks. Dziekan i Proboszcz Andrzej Skiba, który zwrócił uwagę na postać św. Barbary, patronki górników. Choć jej imię etymologicznie oznacza „cudzoziemka, obca”, to nie jest ona taka dla górników, ale wprost przeciwnie, - jest bliska i przywoływana we wszelkich trudnościach życia.

Homilię na Mszy świętej wygłosił ks. Arcybiskup Józef Michalik. Przedstawił on krótko życie św. Barbary, wskazując na jej wiarę i umiłowanie Eucharystii. Powiedział, że zapłaciła ona największą cenę za umiłowanie Chrystusa. Uczy nas ona odwagi wobec śmierci, z której bliskością szczególnie są oswojeni wszyscy górnicy.

Ks. Arcybiskup wspomniawszy także postać św. Karola Boromeusza, który nakazał umieścić na swoim pałacu przedstawienie śmierci w kształcie uśmiechniętego anioła. To wszystko wskazuje na to, że nie można panicznie lękać się odejścia z tego świata, ale wierząc mocno Bogu, trzeba ofia-



rować Mu całe swoje życie. Ks. Arcybiskup zachęcił górników, aby nie wstydzieli się witać staropolskim pozdrowieniem „Szczęść Boże”, które wskazuje na głęboką relację człowieka z Bogiem. Prosił także, aby nie ukrywać swej wiary, co staje się modne w dzisiejszych czasach, aby nie traktować jej selektywnie, wybiórczo lecz

zawsze i do końca ufać Bogu. „Warto oddać Bogu wszystko, aby uzyskać wszystko” – zakończył kazanie Arcypasterz.

Po Mszy świętej odbyło się poświęcenie sztandaru górniczego i uczestnicy uroczystości udali się na dalsze świętowanie, a kapłani na spotkanie ze swoim Arcypasterzem.

Dziękujemy ks. Arcybiskupowi za uświetnienie tej uroczystości i wierzymy, że wspólna modlitwa z górnikami wyda obfite owoce w ich życiu i umocni ich w codziennym zmaganiu z żywiołem przyrody i trudami pracy.

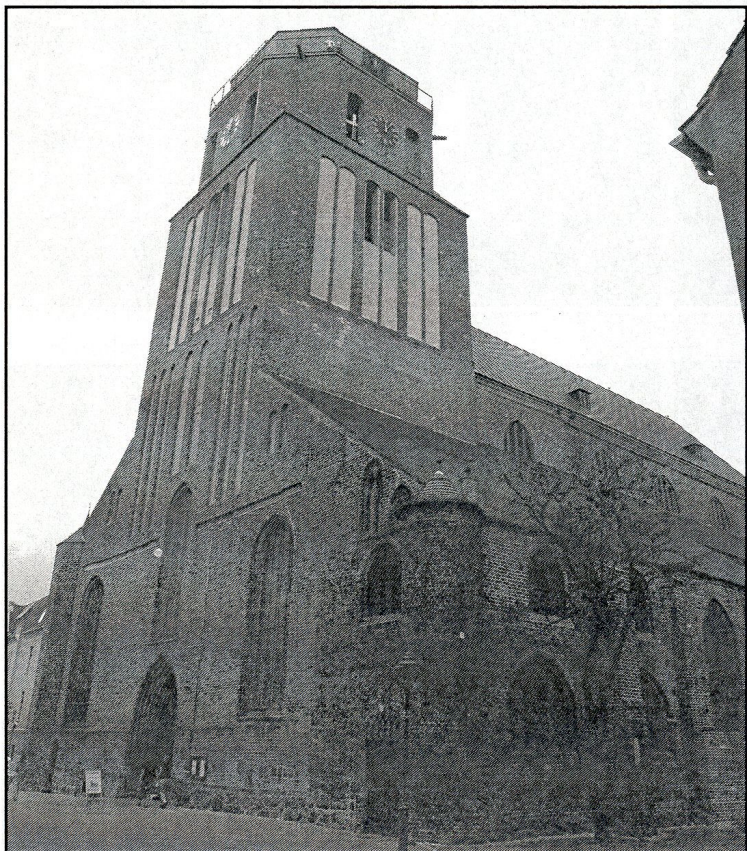
Ks. Tomasz Grzywna



Wycieczka na niemieckie Pomorze – Wolgast i Stralsund



niewielki, ale uroczy ratusz w Wolgast



wieża miejskiego kościoła Peterskirche w Wolgast

Przebywanie w jednym miejscu przez kilka dni staje się nudne. Dlatego lubię organizować wycieczki do miejsc będących w zasięgu jednodniowego dojazdu, aby rozproszyć nudę siedzenia na plaży. Jednym z kierunków wyjazdu, a właściwie wyjazdem najdłuższym, była wycieczka na tereny niemieckiego Pomorza, byłej NRD, a obecnie zjednoczonych Niemiec, do Stralsundu. Przy okazji, zupełnie niespodziewanie, udało się jeszcze zobaczyć niewielkie miasteczko Wolgast, które niegdyś miało duże znaczenie, bowiem było siedzibą ksiąząt pomorskich.

Wydostanie się z Polski z okolic Świnoujścia do Niemiec nie jest takie łatwe. Do dziś nie jestem pewien, czy można własnym samochodem przekroczyć granicę w samym Świnoujściu, albowiem informacje, które zbierałem, okazywały się rozbieżne. W Świnoujściu, którego centrum leży na wyspie Uznam, nie ma żadnego mostu w stronę wyspy Wolin i Polski, trzeba się przedostawać promem do centrum miasta przez odnogę Odry. W starszych materiałach pisano, że przejście graniczne ze Świnoujścia do Niemiec jest tylko dla pieszych, inni informatorzy mówili, że można przejechać autem. Dojazd zaś do innego przejścia granicznego to odległość ponad 100 kilometrów. Postanowiliśmy więc skorzystać z następującej opcji: autem do Świnoujścia, pozostawienie samochodu na parkingu koło promu, przepłynięcie promem do centrum, potem jeszcze MKS do pociągu i nową linią kolejową, przeprowadzoną z Niemiec do Świnoujścia i obsługiwaną przez niemieckiego przewoźnika aż do Stralsund.

Ten pomysł okazał się w dużej mierze dobry, ale też trochę zły. Po tych licznych przesiadkach udało się na dotrzeć na pociąg w Świnoujściu, przy granicy, gdzieś po godzinie 10. Okazało się, że pociąg do Stralsund właśnie nam uciekł, a następny jest aż za 3 godziny. Na szczęście za pół godziny był pociąg do Wolgast, gdzie można było się przesiąść i przy okazji zobaczyć to miasto. Tak też zrobiliśmy. Podróż była niestety męcząca, bo pasażerów było dużo, pociąg jechał bardzo wolno, zatrzymując się co parę kilometrów, w kolejnych ośrodkach wypoczynkowych po niemieckiej stronie. W sumie do Stralsund (odległość około 80 km) jedzie się z 3 godziny (sic!), a do leżącego gdzieś w połowie drogi Wolgast z półtorej. W sumie więc, w obie strony droga zajęła aż 6 godzin, przez co nie było za wiele czasu na zwiedzanie. Ale cóż, doświadczenia nabiera się powoli.

W każdym razie udało się nam zwiedzić pobieżnie dwa miasta. Pierwsze to Wolgast (Wologoszcz), założone przez Słowian połabskich w IX wieku.

W tym miasteczku przez wieki (od 1295 do 1625 roku) mieściła się rezydencja książąt pomorskich. Niestety, zamek książąt został rozebrany za czasów szwedzkich. Godne zauważenia w mieście są rynek z małym ratuszem, który przypomina odwróconą do góry dnem łódź, kilka kamieniczek i, przede wszystkim, kościół św. Piotra, „Peterkirche”. Jest to ogromna gotycka budowla, która mieści w swoich podziemiach groby kilku książąt pomorskich. Nie mieliśmy zbyt dużo czasu na zwiedzanie, ponieważ wysiedliśmy przez pomyłkę na dalszej stacji, co spowodowało konieczność dłuższego marszu, ponadto potrzebna była chwila na kawę, a dodatkowo padał deszcz utrudniający zwiedzanie. Moje zdumienie wzbudził fakt, że imiona pochowanych w kościele książąt pomorskich brzmią bardzo swojsko – czyli po słowiańsku (np. Bogusław czy Warcisław). A więc kiedyś był to teren słowiański – zresztą nawet nazwy miejscowości w tych okolicach brzmią nie bardzo po germańsku (np. Lubmin, Kossorow, Miltzow, Gutzkow, Rakow, Kammin – Lubień, Koserów, Milców, Gutów, Raków, Kamień??). Wynika to z tego, że w pierwszej połowie drugiego tysiąclecia mieszkali tu Słowianie i dopiero w późniejszych wiekach ludność tutejsza zgermanizowała się i dziś Niemcy są właściwie jedyną mieszkającą tu nacją.

Po przetrwaniu mocnej ulewy na przystanku kolei w Wolgast udaliśmy się w drogę do Stralsund. To miasto jest wiele większe i ładniejsze od poprzedniego, choć prowadzone tu prace budowlane przeszkadzają nieco w ogarnięciu całości jego piękna. Ze względu na bardzo długą podróż mieliśmy na zwiedzanie jedynie półtorej godziny, ponieważ po 17 odchodził ostatni pociąg powrotny, który do Świnoujścia docierał po 20, a my mieliśmy jeszcze stamtąd autobus, prom i dopiero samochód. W ciągu tych 90 minut, nie wszystko, co ciekawe, udało się zobaczyć.

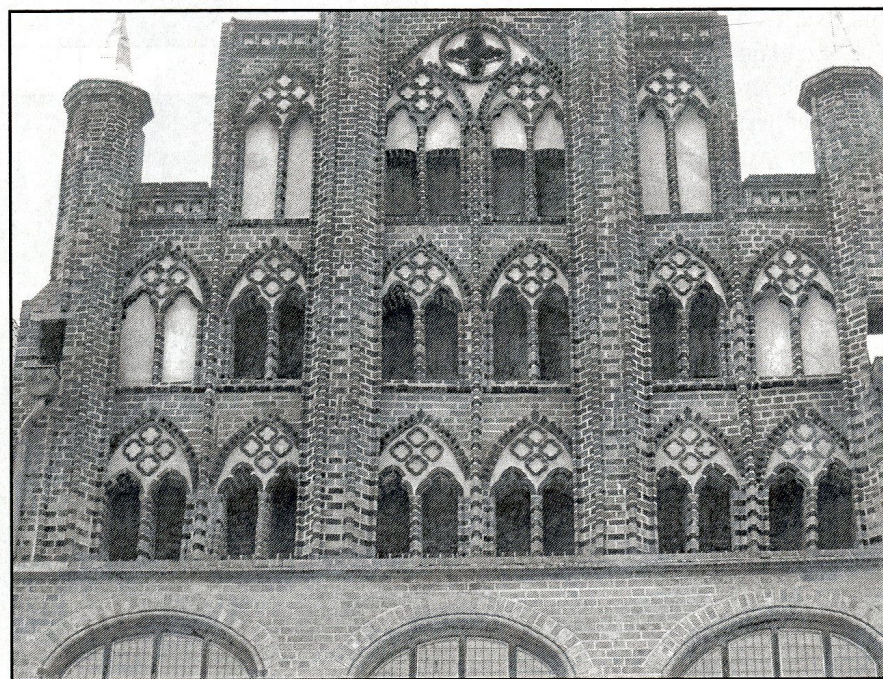
Stare Miasto w Stralsund leży na wyspie, otoczonej zewsząd wodą morza i fosy, na którą prowadzi most. W obrębie Starówki zachował się ciekawy układ murów, ulic, kościołów, na szczęście niezniszczony (z wyjątkami) przez zabudowę socjalistyczną NRD. W centrum są trzy gotyckie kościoły (zwiedziliśmy dwa), ratusz



Stralsund – wędrowka ku centrum, na horyzoncie wieża kościoła NMP



Stary Rynek – Wulflam-Haus



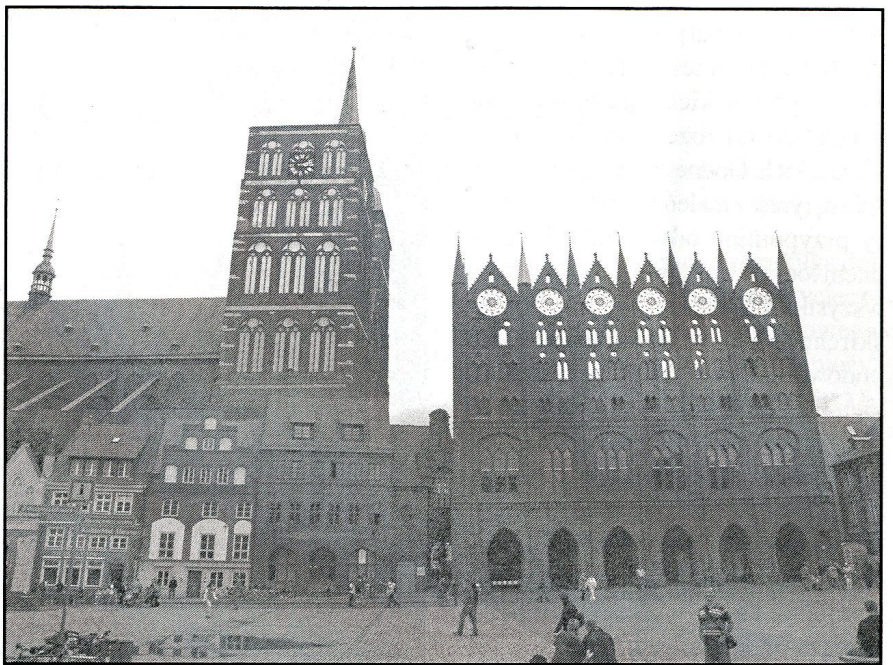
detale dekoracji Wulflam-Haus

z bardzo ładnymi dekoracjami oraz rynek i odchodzące od niego ulice - w sumie ponad 800 zabytkowych budynków.

Miasto Stralsund należało niegdyś do związku hanzeatyckiego i dzięki temu rozwijało się bardzo dobrze. Jego historia to walka o niezależność, którą kwestionowali lubeczanie (mieszkańcy Lubeki), Duńczycy, Holendrzy i Szwedzi. Od około 1600 do 1815 roku panowali tu właśnie Szwedzi, którzy pozostawili po sobie wiele śladów, także w zabudowie.

Główną atrakcją miasta jest Stary Rynek, wokół którego rozłożyły się kamienice z różnych epok. Najciekawszy jest ratusz, którego zrąb pochodzi jeszcze z XIII wieku, natomiast dekoracje i attyka z roku około 1400. Ściana główna ratusza dzieli się na sześć jednakowych, trzypiętrowych modułów. Na parterze są to arkadowe podcienia, na piętrze rząd dekorowanych okien z wnekami, wysoki szczyt to fantazyjne zdobienia z trzema piętrami okienek, rozetami i attyką z charakterystycznymi trójkątami w zwieńczeniu. W sumie jest to jeden z najpiękniejszych przykładów świeckich budowli gotyckich z cegły na świecie. Innymi budowlami przy rynku są gotycki Wulflam-Haus oraz barokowa siedziba szwedzkiego komendanta. Niestety część pierzei rynku została wyburzona i zastąpiona ohydą współczesną zabudową, co powoduje duży dysonans w stylach i niesmak u obserwatora.

Za zabudowań przy Rynku wylaniają się dwie wysokie wieże kościoła św. Mikołaja, w tym jedna z barokowym hełmem, a druga płasko ścięta. Jest to najwspanialszy kościół w mieście i aby go zwiedzić należy wykupić bilet. Warto jednak wejść do tej protestanckiej świątyni (wszystkie kościoły w tej części Niemiec są protestanckie). Kościół budowano od 1270 roku, a w 1314 nakryto go dachem. Ta świątynia jest przedstawicielem gotyckiego stylu ceglanego, wzorowana jest zaś na kościele mariackim w Lubecie. We wnętrzu znajdują się dzieła wybitnej klasy, jeszcze z czasów katolickich: gotyckie rzeźby, fragmenty malowideł polichromii oraz stalle z wyjątkowymi scenami polowań na sobole (tzw. stalle nowogrodzkie, nazwane tak od Nowogrodu w Rosji, który był ostatnim na wschód wysuniętym przedstawi-



największe atrakcje miasta – z lewej, za kamienicami, kościół św. Mikołaja, z prawej wspaniały ratusz



autor na tle ratusza w Stralsund



szczegóły elewacji ratusza wykonane z glazurowanych cegieł

ciem Hanzy). Są tu dwa główne ołtarze – jeden w głębi prezbiterium, gotycki „Ołtarz Żeglarzy” ze sceną Ukrzyżowania z roku 1500 i drugi barokowy, ustawiony przed przegrodą ołtarzową. Całość wystroju tworzy piękną harmonię. Udało mi się nawet zrobić zdjęcie wnętrza, które mi przypomina o wyjątkowym pięknie tej świątyni.

W samym Stralsund weszliśmy jeszcze na chwilę do Marienkirche, który jest nawet większy od kościoła św. Mikołaja i jego ośmiokątna wieża dominuje nad Nowym Rynkiem, ale mimo wielkości (99 m. długości) jest mniej ciekawy od tamtego. Do trzeciego kościoła gotyckiego czy muzeum nie zdążyliśmy już wejść. Szybki spacer dopełniło w moim wykonaniu spożycie posiłku (kolega postanowił pościć i poprzestać na szybko zakupionym pieczywie). Trzeba było już pędzić na pociąg, aby po licznych przesiadkach wrócić około 22 do bazy w Niechorzu.

W sumie wyprawa była ciekawa, choć jak już zaznaczyłem, dłużyła mi się nieco podróż podmiejską kolejką. Same zaś atrakcje były ciekawe i warte zobaczenia. Gdyby było jeszcze nieco czasu, to można by było zrobić sobie przystanek w innym ciekawym miasteczku na trasie - Greifswald, ale niestety się to już nie udało.

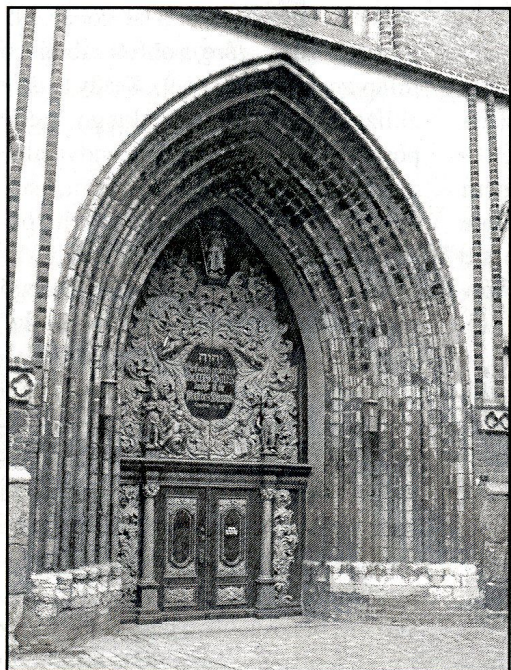
Ks. Tomasz Grzywna



brzydkie współczesne budynki w jednej z pierzei rynku



makieta miasta pomagająca niewidomym przez dotyk zapoznać się z zabytkami



portal kościoła św. Mikołaja



wnętrze kościoła św. Mikołaja, pełne wspaniałych zabytków

„Niebiosa spuśćcie sprawiedliwego” (Iz 45,8) (Czwartek drugiego tygodnia Adwentu)

„*Niebiosa, spuśćcie sprawiedliwego jak rosę, niech jak deszcz spłynie z obłoków, niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela*” (Iz 45,8).

Wypowiedź powyższa proroka Izajasza ma zabarwienie mesjańskie, które jest przytaczane w okresie Adwentu. Izajasz, zwany ewangelistą Starego Testamentu, w wielu miejscach przedstawia obraz przyszłego Mesjasza, choćby w obszernych wypowiedziach dotyczących Sługi Pańskiego. Występują w tym proroctwie takie zjawiska natury, jak: **niebiosa, rosa, deszcz i obłoki**. Niebiosa znamionują to, co jest nieosiągalne, ale wszędzie obecne. One to rażą ziemię błyskawicami, które zdolne są porazić człowieka. Niebiosa także zsyłają życiodajny deszcz. W mitologii mówi się o „zaworach niebieskich”, dzięki którym na wyschlą ziemię spada życiodajny deszcz i ziemia owocuje, pozwala rozwijać się zbożom, roślinom. Kiedy „zawory niebieskie” zamykają się, wtedy następuje posucha, głód.

Deszcz, który spada z nieba zwiastuje Boże błogosławieństwo. W Piśmie Świętym można znaleźć wiele miejsc, które potwierdzają jego znaczenie. Prorok Ezechiel zapowiadając nadejście Dobrego Pasterza, ogłasza nadejście czasów szczęśliwych: „Ześlę im deszcze we właściwym czasie. Będą to deszcze błogosławieństwa. Drzewa polne zrodzą owoce, a ziemia wyda plon” (Ez 34,26n). Wiele o deszczu mówią Psalmi: „On niebo okrywa chmurami, ziemi zsyła deszcze. On każe rosnąć trawie na górach” (147,8). Deszcz, obłoki, chmury, mają także znaczenie bardziej duchowe. Można to ukazać na podstawie przepowiedni proroka Ozeasza: „Starajmy się poznać PANA. Jego przyjście jest pewne jak nadejście poranka. Przyjdzie do nas jak deszcz, jak deszcz wiosenny, co nawadnia ziemię” (6,3). Mistrzem interpretacji duchowej jest prorok Izajasz. Mówi on: „Bo **deszcz i śnieg** spadają z nieba nie po to, by tam wrócić, lecz aby nawodnić ziemię, użyźnić ją i zapewnić urodzaj, aby mogła dać nasienie dla siewcy i dostarczyć chleb spożywającemu. Tam samo jest z **moim słowem**. Wychodzi ono z ust moich,

nie po to, by wrócić do Mnie bezowocnie, lecz aby wypełnić moja wolę i spełnić to, z czym je posłałem” (55,10-11). Oblubieniec z „Pieśni nad pieśniami”, mówi do swej oblubienicy: „Głowę mam zmoczoną rosą, moje włosy – kroplami nocy” (5,2). Te krople rosy oznaczają obfitość łask, które zostaną nam dane przez Chrystusa. **Rosa** jest także symbolem życia, zmartwychwstania. Sam Pan Bóg określa siebie mianem rosy: „Będę jak **rosa** dla Izraela, zakwitnie on jak lilia i zapuści korzenie jak cedry Libanu” (Oz 14,6). Rosa więc ożywia, pobudza do wzrostu: „Twoi umarli ożyją! Ich martwe ciała powstaną! Niech się przebudzą i rozradują ci, którzy w prochu spoczęli, bo **Tvoja rosa jest rosą światłości** i ziemia wyda umarłych” (Iz 26,19).

Deszcz jest symbolem dobroci i Bożego błogosławieństwa, bo sprawdza urodzaj, chroni przed suszą i głodem. To znak Bożej łaskawości, za troskania o życie człowieka. Mówi się nieraz o „deszczu łaski”.

I wreszcie: co oznaczają **obłoki**? W upalne dni obłoki dostarczają cienia, chronią przed upałem, a często są zapowiedzią zbliżającego się deszczu, który nawodni ziemię. Mają one zdolność rozprzestrzeniania się tak nad dolinami, jak i górami. Pędzi je wiatr, którego nie można ujarzmić „Kto schwytał wiatr w swe dłoń?” (Prz 30,4). Tylko Pan Bóg może panować nad obłokami: „Nakazał chmurom w górze i bramy nieba otworzył” (Ps 78,23). Izajasz mówi, że „PAN dosiada lekkiego obłoku” (19,1). Chmury, obłoki bywają nazywane „rydwanem Boga” (Ps 104,3). Obłok symbolizuje obecność Boga, co uwidoczniło się głównie podczas wędrówki Izraelitów przez pustynię, do Ziemi Obiecanej, kiedy to Pan Bóg towarzyszył im w słupie obłoku: „PAN za dnia szedł przed nimi **w słupie obłoku** i wskazywał im drogę, nocą natomiast świecił im w słupie ognia, by mogli wędrować dniem i nocą. W dzień **słup obłoku** nie oddalał się sprzed ludu, podobnie w nocy słup ognia” (Wj 13,21-22). Również Mojżesz ilekroć udawał się na spotkanie z Bogiem do Namiotu Spotkania, gdzie znajdowała się Arka Przy-

mierza i gdzie sprawowano kult, to wtedy „**kolumna obłoku** obniżała się i stawała u wejścia do Namiotu. Wówczas Bóg rozmawiał z Mojżeszem. Gdy tylko lud ujrzał, że **kolumna obłoku** stoi u wejścia do Namiotu Spotkania, każdy padał na twarz u wejścia do swojego namiotu” (Wj 33,9-10). Również wtedy, kiedy Arka Przymierza została wniesiona do świątyni „**obłok wypełnił** dom PANA (...) chwała PANA nappełniła dom PANA” (1 Krl 8,10-11). Obłoki pędzone wiatrem mogą oznaczać nietrwałość, ukazywać, że wszystko co ziemskie przemija: „Chmura zanika i odchodzi, podobnie jest z tym, który schodzi do krainy umarłych i nie wraca” (Hi 7,9). Wobec faktu przemijania człowiek odczuwa lęk o swoją przyszłość, gdyż czas pobytu na ziemi gwałtownie ulega skróceniu: „Ogarnęło mnie przerażenie, jakby wichur porwał moją godność, moje szczęście przemieniło jak obłok” (Hi 30,15).

Nam szczególnie bliska jest scena Przemienienia Pańskiego na Górze Tabor, co możemy oglądać w głównym ołtarzu naszego kościoła. Z obłoku daje się słyszeć głos: „Gdy jeszcze to mówił, zasłonił ich **światlisty obłok**. Z obłoku rozległ się głos: „On jest moim Synem umiłowanym, którego sobie upodobałem, Jego słuchajcie!” (Mt 17,5). W Dziejach Apostolskich czytamy o rozstaniu Pana Jezusa z Apostołami: „Kiedy to powiedział, zobaczyli, jak uniósł się w górę, a **obłok** zabrał Go im sprzed oczu” (Dz 1,9). Kiedy będzie zbliżał się koniec wszystkiego, kiedy pojawią się dziwne, nieprzewidywalne zjawiska, kiedy słońce się zaćmi, księżyc straci blask, a z nieba zaczną padać na ziemię gwiazdy, „wtedy ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego **na obłokach** z wielką mocą i chwałą” (Mk 13,26). Kiedy zaś przyjdzie godzina Sądu Ostatecznego, to wtedy Syn Człowieczy zasiądzie na „białym obłoku” (Ap 14,14). – „Wówczas Zasiadający **na obłoku** zapuścił swój sierp na ziemię i ziemia została zżęta” (w. 16). Szczęście wieczne, zbawienie, to przebywanie na obłokach niebieskich: „Potem my, pozostawieni przy życiu, wraz z nimi będziemy porwani **w obłoki**, w powietrze, na spotkanie Pana. I tak

zostaniemy z Panem na zawsze” (1 Tes 4,17).

Teraz zadajmy sobie nieco trudu, aby odpowiedzieć na takie pytanie: po co my rozważamy o niebiosach rosie, deszczu, obłokach? Jaki to ma związek z naszym życiem czy przeżywanym Adwentem? Spróbujmy sobie odpowiedzieć na te pytania.

Pierwsza odpowiedź jest jasna: ten tekst zacytowany na początku ma charakter mesjański. On się odnosi do mającego przyjść Zbawiciela świata. Bóg jest niepojęty, wszechobecny, jest Panem całego wszechświata, Panem wszystkich żywiołów, które autor natchniony ukazuje pod obrazami niebios, rosy, deszczu i obłoków. Od Boga zależy pomyślność człowieka, głód czy obfitość pokarmu. Słuchając tych słów winniśmy z serca dziękować za dobroć Boga, za codzienny pokarm, za wielość łask: „Jak Ci dzie-

kować, żeś mi dał tak wiele?” – można pytać za poetą. W padającym deszczu odkrywamy Boże błogosławieństwo, choć deszcz jest także przestroga, jest karą za grzechy, jak w przypadku wód potopu. Mesjasz, który ma przyjść, będzie użył glebę naszego serca swoim słowem, które winno wydać odpowiednie owoce, adekwatne do jakości gleby naszego serca. Słowo ożywia niczym deszcz i rosa, pobudza do duchowego wzrostu, budzi z letargu, rozświetla mroki naszego życia. Na słowie Bożym winniśmy opierać swoje życie: „Jego słuchajcie!”

Pan Bóg niczym obłoki, które chronią przed skwarem, chroni nas przed różnymi niebezpieczeństwami, przed upadkami, które możemy nazwać dolinami życia, a wiedzie ku górcom, ku wyżynom, do świętości. Te obrazy mającego nadejść Mesjasza uczą nas,

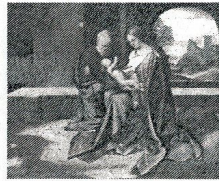
że Pan Bóg winien być obecny we wszystkich przejawach życia, z Nim winniśmy wędrować tak w ciągu dnia, jak i w ciągu nocy. Zawsze! Jego obecnością winna być wypełniona cała przestrzeń naszego życia, które jest tak krótkie, tak ulotne, tak szybko przemija, niczym obłoki pędzone wiatrem. Chwile te trzeba przeżyć jak najpiękniej. Z naszego życia wobec Najwyższego kiedyś trzeba będzie się rozliczyć. Z czym staniemy? Nadejdzie czas żniwa, kiedy to Boski Żniwiarz zapuści sierp na głębiny naszego życia. Tak więc niech każdy jeszcze głębiej zastanowi się nad sensem tych słów: „**Niebiosa**, spuściec sprawiedliwego jak **rosę**, niech jak **deszcz** spłynie z **obłoków**, niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela”.

Ks. Andrzej Skiba

Więzień Miłości

W ubogim kościółku,
W noc mroczną i długą,
Maleńka lampeczka się żarzy,
Światelko czerwone migoczącą smugą
Z niej płynie do skromnych ołtarzy.
I komuż ten płomyk wśród nocnej tli głuszy?
Wszak sioło calutkie uśpione,
W kościółku ni jednej modlącej się duszy
I bramy kościelne zamknięte.
O, jest tam w ołtarzu Gość wielki, Bóg z nieba!
Nie zdobią Go ziemskie przepychy,
Nie odzian purpurą, lecz postacią chleba,
Baranek pokorny i cichy!
Ty dla nas, o Jezu na ołtarzu żyjesz
W najgłębszej utajon pokorze,
Im bardziej z miłości majestat Swój kryjesz,
Tym silniej kochamy Cię Boże!
Co robisz, Jezu wśród nocnych cieni,
Kiedy Cię nikt nie odwiedza,
Gdy tylko wiecznej lampy płomieni
Blask słaby ciemność rozrzedza?
Aniołów chóry cześć Ci oddają,
Patrząc w zachwycie na Ciebie,
Szczęśliwi, że straż przy Tobie mają,
Niebieski i żywy chlebie!

Tekla Piotrowicz



VIII Konkursu Parafialnego
Kolęd i Pastorałek
Parafia Przemienienia Pańskiego
w Sanoku
grudzień 2010 - styczeń 2011

Serdecznie zapraszamy do uczestnictwa w konkursie kolęd i pastorałek organizowanym przez Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku. Uczestnikiem konkursu może być każdy parafianin. Celem konkursu jest pogłębianie znajomości polskich kolęd i pastorałek, podtrzymywanie tradycji rodzinnego kolędowania oraz Ewangelizacja w naszych rodzinach poprzez śpiew. Szczegóły konkursu w regulaminie zamieszczonym w gazetce parafialnej i na tablicy ogłoszeń. Osoby zainteresowane prosimy o zgłaszanie chęć uczestnictwa w konkursie w kancelarii parafialnej, zakrystii lub osoby odpowiedzialnej za organizację, do 23 grudnia 2010 r. Prosimy podawać imię i nazwisko, adres zamieszkania i telefon kontaktowy uczestnika konkursu.

Akcja Katolicka

Organizator:
Parafia Rzymskokatolicka
Przemienienia Pańskiego
w Sanoku
ul. Grzegorza 5



Osoba
odpowiedzialna
za organizację:
Wojciech
Pruchnicki
tel. 502 753 618

3 Niedziela Adwentu – 12.12.2010.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Przypominamy, że **Msze święte roratnie** codziennie odprawiamy o godzinie 6:00 oraz o godzinie 18:00. W niedzielę godziny odprawiania Mszy świętych pozostają bez zmian. Zapraszamy wszystkich do licznego udziału.

2. Na godzinę 17:30 zapraszamy na modlitwę różańcową.

3. W najbliższą środę od godziny 16:00 spowiadamy w Stróżach i Płowcach. Jest to spowiedź przedświąteczna.

4. Święta już tak blisko, i z tej okazji

już dziś informujemy, że spowiedź w naszej i franciszkańskiej parafii będzie we wtorek i środę po czwartej niedzieli Adwentu. We czwartek, 23 grudnia, od godziny 9:00, nawiedzać będziemy chorych naszej parafii. Prosimy o zgłaszanie ich w zakrystii czy w kancelarii parafialnej.

5. 26 grudnia, w Święto Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa, o godzinie 11:00 odprawimy uroczystą Mszę świętą w intencji małżeństw, które w tym roku obchodziły swój jubileusz. Prosimy zgłaszać się do za-

krystii czy kancelarii parafialnej, aby podać swoje dane.

6. Rozprowadzamy **świece na stół wigilijny**. Dochód ze sprzedaży będzie przeznaczony na wakacyjny wypoczynek dzieci. Dzieci z naszej parafii też korzystają z tej formy pomocy dobrego przeżywania wakacji.

7. Jutro po Mszy świętej wieczornej spotkanie dla członków Akcji Katolickiej. Chętnych prosimy serdecznie o zgłaszanie się do tego stowarzyszenia.

8. Zapraszamy, zachęcamy do lektury prasy katolickiej.

Intencje w tygodniu Od 13 do 19.12.2010 r.

Poniedziałek – 13.12

6.00 za dusze w czyśćcu cierpiące

7.00 dziękczynna z prośbą o dalszą opiekę dla całego Zgromadzenia Sióstr Służebniczek

7.30 + Antoni (greg.)

18.00 1. + Władysław (greg.)

2. + ks. Edward Bojda

3. + Halina Bągiel od pracowników SP 2

Wtorek – 14.12

6.00

7.00 + Władysław (greg.)

7.30 + Franciszka (f), Teofil, Jan, Maria

18.00 1. + Antoni (greg.)

2. + Józefa (f), Maria, Jan

3. + Władysław

Środa – 15.12

6.30

7.00 + Władysław (greg.)

7.30 + Tadeusz Wojtowicz od Rodziny Radia Maryja

18.00 1. + Antoni (greg.)

2. + Jan Mazurek

3. + Władysław i Janina Radeccy

Czwartek – 16.12

6.00

7.00 + Antoni (greg.)

7.30 + Jan, Helena, Tadeusz i Zygmunt

18.00 1. + Władysław (greg.)

2. + Halina Bągiel od pracowników SP 2

3. o szczęśliwe rozwiązanie dla Joanny i łaskę zdrowia dla niej i dziecka

Piątek – 17.12

6.00

7.00 + Władysław (greg.)

7.30 + Tadeusz

18.00 1. + Antoni (greg.)

2. + Wanda i Kazimierz Adamsy i ++

z rodziny

3. + Stanisław Pytlowany

Sobota – 18.12

6.00

7.00 + Mieczysław

7.30 + Antoni (greg.)

18.00 1. + Władysław (greg.)

2. + Stefania 10 r. śm.; + Stanisław i ++ z rodziny

3. + Jerzy 12 r. śm.; + Maria, Jan., Antoni

Niedziela – 12.12

6.30

8.00 + Władysław (greg.)

9.30 + Anna Torma 3 r. śm.

11.00 za parafian

12.30 + Adam i ++ z rodzin Adamskich i Zubel

16.00 + Janina, Franciszek, Mieczysław

18.00 + Antoni (greg.)

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/ kamery_sanok**

email gpp2@op.pl

Zróżła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

**Góra
Przemienienia**